CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2219. Lwów, wtorek dnia 3. (16.) lutego 1915. Rok V.

Nad Niemnem, Wisłą i Sanem.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.

Urzędownie, dnia 2 (15) lutego.

Na froncie między **Niemnem a Wisłą** działania wojenne prowadzono dnia 1 (14) lutego mniej więcej w tych samych okolicach, co dnia poprzedniego.

Na lewym brzegu Wisły odbywała się zwyczajna strzelanina.

W Karpatach odparliśmy uporczywe ataki Austrjaków koło **Swidnika** i posunęliśmy się nieco **na lewym brzegu Sanu,** biorąc przeszło tysiąc jeńców, pięć karabinów maszynowych i działo.

Niemcy atakowali wzgórza koło **Myty i Koziowy** oraz między przełęczami **Beskidem a Wyszkowem.** Nasze wojska przeszedłszy do kontrataku wyparły nieprzyjaciela do części obwarowanych przezeń wzgórz.

Na drogach do **Nadwórny i na Bukowinie** występują znaczne siły Austrjaków.

—::—

Londyn. (PAT). 2 (15(lutego. Komentując nowe usiłowania Niemców, by zdobyć Warszawę, pisze „Times": Żadnych niema wątpliwości, że podczas tego nowego napadu nie postąpią Niemcy ani jednej mili poza ten punkt, w tajemnicy trzymany, w którym Rosjanie mają zamiar ich zatrzymać.

Zurych. (PAT).1 (14) lutego. Czeska gazeta „Bohemia" donosi o strajkach czeskich robotników w kopalniach węgla kamiennego w północnych Czechach. Wedle doniesienia „Nar. polit." sąd wojenny skazał dwóch robotników czeskich na 8 miesięcy więzienia za samowolne porzucenie pracy w kopalniach węgla w Mor. Ostrawie.

Sztokholm. (PAT.) 1 (14) lutego. Z telegramów Biura korespondencyjnego wynika, że w Wiedniu panuje ospa. Stosują szczepienie ospy na wielką skalę.

Sztokholm. (PAT.) 1 (14) lutego. Z Berlina donoszą, że wojskowe władze wydały rozporządzenie o zamykaniu wszystkich restauracji i kawiarni o godz. 1 w nocy. Z zażaleń właścicieli tych przedsiębiorstw wynika, że restauracjom w Berlinie powodzi się kiepsko. Wiele z nich zamknięto. Ceny piwa znacznie podskoczyły, co także daje wszędzie powód do skarg.

Sztokholm. (PAT.) 2 (15) lutego. Z Berlina donoszą o zakazie wywozu cukru z Niemiec. Wskutek zmniejszenia się dochodów zarząd miasta Charlottenburga postanowił podnieść podatek dochodowy o 30 prc. Także w Berlinie projektują znaczne podwyższenie podatków.

Odessa. (PAT) 1/14 II. Komitet giełdowy, wypowiadając się w zasadzie za sprzedażą po dowolnej cenie, mających być wywłaszczonymi majątków rosyjskich poddanych Niemców, przedłożył rządowi swoje poglądy, uznając za niezbędne przedłużyć termin proponowanej sprzedaży i poczynić zarządzenia, niedopuszczające do fikcyjnej sprzedaży.

Komitet sądzi, że sprawę należy przeprowadzić z wielką ostrożnością, żeby nie dopuścić do strat kapitalistów rosyjskich i przemysłowców, którzy dawali Niemcom kredyt.

Wedle danych komitetu, w samej gubernji chersońskiej — miljon dziesięcin jest w rękach niemieckich z ogólnem obciążeniem na 250 miljonów rubli.

WŁOCHY.

Rzym. (PAT.) 2 (15) lutego. Wczorajszy artykuł „Giornale d' Italia" nadzwyczaj żywo omawiają w kołach parlamentarnych i politycznych. Większość upatruje w nim próbę rzucenia o ile możności snopu światła na zapatrywania i stanowisko rządu, tem bardziej, że w ciągu całego przesilenia europejskiego z pośród stronników wmieszania się i z szeregów armji szły pod adresem rządu oskarżenia z powodu neutralności.

W ostatnim czasie położenie rządu włoskiego pogorszyło się.

Dotąd rząd czynił ogromne wysiłki na polu gospodarczem, finansowem i wojskowem, zachowując zarazem zupełne milczenie, ale obecnie widząc że manewry przeciwników gabinetu, stają si ęcoraz bardziej stanowcze rząd uznał za konieczne wypowiedzieć się. Nadto zniewoliły go do tego znane enuncjacje naczelnych figur rządowych w państwach walczących i ich opinje o państwach neutralnych.

Niezliczone komentarze w prasie są naogół przyjazne dla rządu włoskiego wobec jego szczerego oświadczenia, jakkolwiek naturalnie niektóre gazety obwiniają rząd o brak dostatecznej jasności w znanym komunikacie inne znów o zbyt wielką otwartość.

Rzym. (PAT.) 2 (15) lutego. Rząd włoski poczynił w Berlinie przyjacielskie kroki, przedstawiając, że uznane przez neutralne i walczace państwa prawo rewidowania okrętów jest dostateczną rękojmią.

Wszelkie przeto nieprzyjazne traktowanie neutralnych okrętów nie da się uzasadnić już samem tylko podejrzeniem, jakoby neutralna chorągiew służyła nieprzyjacielskim okrętom za osłonę.

Sztokholm. (PAT.) 2 (15) lutego. Gazety niemieckie donoszą, że komunikacja telegraficzna Niemiec i Austrji z Włochami jest przerwana, widocznie z powodu śnieżycy.

Wojna z Turcją.

Londyn. Oficjalnie. Nieznaczne, uzbrojone angielskie siły zostały wysadzone na półwyspie Sinai, gdzie na pnc. od Tura napadły znienacka na oddział turecki złożony z 200 ludzi i rozbiły go, zabrawszy 200 jeńców. Na polu walki znaleziono ciała majora i 60 żołnierzy. Obóz nieprzyjaciela i wszystkie jego zapasy zniszczone. Straty angielskie: 1 zabity i 1 ranlony. Pięćdziesięciu Turków pod dowództwem dwóch niemieckich oficerów wykonało rekonesans koło jednej z naszych pozycji, którą uważali za niebronioną, jednakowoż, skoro ujrzeli tam 200 żołnierzy egipskich uciekli.

Ateny. (PAT.) 2 (15) lutego. Agencja ateńska donosi: Z powodu trudności, wynikłych w związku ze spełnieniem przez Turcję żądanego przez Grecję zadośćuczynienia w kwestji znieważenia greckiego attache morskiego Panasa przez tureckiego agenta policji, poseł grecki musiał wyjechać wczoraj z Konstantynopola, pozostawiając jako pełnomocnika greckiego pierwszego sekretarza misji.

—::—

Donoszą z Konstantynopola: Grecki poseł wyjechał. Urzędnicy poselstwa na razie jeszcze pozostają. (PAT.)

Piotrogród. (PAT.) 2 (15) lutego, Następujące propozycje Rady ministrów otrzymały Najwyższą aprobatę: najpierw o własności ziemskiej i o dzierżawieniu gruntów, przez poddanych rosyjskich, austrjackich, węgierskich, niemieckich i tureckich; następnie o posiadaniu i dzierżawie niektórych nieruchomości będących w posiadaniu kolonistów austrjackich, węgierskich, niemieckich, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, po trzecie o zniesieniu własności i dzierżawy ziemi kolonistów austrjackich, niemieckich i węgierskich w miejscowościach pogranicznych.

Sztokholm. (PAT). 2 (15) lutego. Wczoraj przybyły z Abo dwa statki pod rosyjską flagą; jutro wraca jeden z nich z powrotem. Podają wiadomość, że ruch między Sztokholmem a Finlandją będzie przywrócony.

Sztokholm. (PAT) 1/14 II. W telegramie półurzędowym z Berlina, pomieszczonym w „Köln. Ztg." twierdzi się, że treść amerykańskiej noty z punktu widzenia niemieckiego, nie może być przyjętą bez zastrzeżeń. Ajencja Wolfa rozsyła tekst amerykańskiej noty protestującej w formie bardziej zmiękczonej, niż ta, którą podała prasa angielska. Ag. Wolfa donosi, że odpowiedź będzie ułożona w tym samym tonie przyjaznym, jak nota amerykańska. Wyrażenie „w przyjaznym" wobec znanej ostrości noty amerykańskiej brzmi ironicznie.

Tokio. (PAT) 31/I (13/II). Mowy ministra spraw zagr. Sazonowa i prezesa Dumy, Rodzianki, znalazły sympatyczny oddźwięk w prasie. Gazeta „Asaki" pisze: Dla Rosji i Japonji nastał moment przystąpienia do ostatecznej wymiany poglądów i umocnienia wytworzonych między niemi ścisłych przyjaznych stosunków. Gazeta objaśnia poprzednie japońsko-rosyjskie nieporozumienia intrygami Niemiec, usilnie popychających Rosję na Daleki Wschód. Ministerjum wojny uprzedziło naczelników dywizji, że rząd nie pozostaje w stosunkach z organizacją oddziału ochotniczego i przestrzega rezerwistów przed lekkomyślnym zaciągiem do oddziału, jako nieodpowiadającym zasadom armji japońskiej.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

NAD WISŁĄ I W KARPATACH.

W „Dz. Kij.“ czytamy:

Naturalnym wynikiem przeniesienia punktu ciężkości całej akcji ku północy jest ogromne osłabienie napięcia działań wojennych na lewym brzegu Wisły. Tu — w sekcji nad Bzurą i Rawką toczyła się jedynie walka działowa, w której — jak zapewnia komunikat sztaby Zwierzchniego Wodza z 30 I. (12/II.) — przewaga artylerji rosyjskiej zarysowała się dość wyraźnie. O sekcjach nad Pilicą i Nidą nic komunikat nie mówi. Z poprzednio otrzymanych informacji wiemy, iż toczą się w tych sekcjach jedynie sporadyczne walki baterji rosyjskich z austrjacko-niemieckiemi. Nic jednak właściwie prędkiego wznowienia generalnych operacji nad Pilicą i Nidą nie zapowiada.

Spokój panuje również w sekcji galicyjskiego frontu nad Dunajcem. Rzec można, iż twierdza krakowska, która jeszcze niedawno była ośrodkiem, do którego kierowała się z różnych stron ofenzywa rosyjska — obecnie napozór zupełnie znikła z widowni strategicznych ruchów.

Na karpackim froncie natomiast zażarta walka toczy się w dalszym ciągu. Prawe skrzydło rosyjskie z powodzeniem odparło wszystkie próby kontrofenzywy austrjackiej w rejonie Swidnika, między Bardyjowem a Mözö-Laborcz na Węgrzech. W centrum pod Lutowiskami, Kozłową i Wyszkowem z niemniejszem powodzeniem wojska rosyjskie wstrzymały wszelkie usiłowania austrjackie przeforsowania dróg do Sambora i Stryja. Wreszcie na lewym skrzydle pod Porohami nad Bystrzycą w rejonie Nadwórnej atak kolumny austrjacko-niemieckiej, dążącej do przedarcia się w kierunku Stanisławowa, został na wstępie odparty.

Jak widzimy, ogólna sytuacja nie przestaje być przejściową i perspektywy nowej generalnej bitwy w większej może mierze, niż poprzednio, dopiero się zarysowują.

—::—

Sztokholm. (PAT) 1/14 II. Dla zapewnienia armji skór sekwestrowano wszystkie garbnikowe substancje. Garbowanie skór skoncentrowano w niemieckiem towarzystwie akcyjnem, które swoje produkty rozdziela między garbarnie, dostarczające skór dla armji.

Celem walki z brakiem paszy, handel artykułami zawierającymi cukier jest skoncentrowany w związku niemieckich gospodarzy, przyczem melassę można odstępować tylko instytucjom wskazanym przez kanclerza.

Donoszą z Berlina, że rada związkowa postanowiła z d. 3./16. II. sekwestr wszystkich zapasów owsa z wyjątkiem owsa pod zasiew i celów spożyczych. Maksymalna cena owsa podwyższoną została na 50 marek za tonnę.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. Oficjalnie 31. I./13. II. o 3-ciej popołudniu.

W Belgji odbywało się bombardowanie Nieuport i naszych transzei koło wielkiej wydmy, tudzież Ypres, przyczem nasza artylerja odpowiadała nieprzyjacielskim baterjom.

Od morza do Lys co dzień odbywała się z przerwami walka artylerji. Koło Noulette oddział nieprzyjacielski próbujący podejść do naszych transzei został odparty ogniem naszej piechoty.

W Champagny nieprzyjacielska artylerja okazała dosyć intenzywną działalność. Na naszym froncie przed Reims miasto znowu było ostrzeliwane. Nasz ogień skierowany na nieprzyjacielskie transzeje dał widoczne piękne rezultaty. Między Argonnami a Mozelą dzień przeszedł spokojnie. — W Lotaryngji siły nieprzyjacielskie zostały wysunięte przeciw naszym oddziałom, zajmującym wysuniętą naprzód pozycję na pnc.-wschód od Pontamousson. Wynik walki jeszcze nie znany. W Alzacji przeszedł do ofenzywy w dolinie Lauch, posuwając się dwoma kolumnami po obu stronach rzeki. Ruch ten został wyśledzony i powstrzymany przez nasze patrole. W obecnej chwili oddziały te są w kontakcie z przodowymi oddziałami naszego frontu. W Wogezach silna śnieżna burza.

Kopenhaga. (PAT) 1/14 II. Według doniesienia „Politiken“ w sobotę blisko Mane ujrzano unoszący się na wodzie niemiecki hydroplan. Na hydroplanie był nadporucznik i chorąży, a prócz tego aparat do rzucania świetlnych bomb i trzy bomby. Nadporucznik oświadczył, że leciał w kierunku do Helgolandu. W nocy stracił kierunek z powodu śnieżnej burzy i zmuszony został do opuszczenia się.

—::—

KSIĘŻA W ARMJI FRANCUSKIEJ.

Wobec tego, że duchowieństwo nie jest we Francji zwolnione ze służby wojskowej, w szeregach armji francuskiej walczy obecnie wielu duchownych świeckich i zakonników, bądź to w mundurze oficerskim. bądź też żołnierskim i często odznacza się niezwykłem męstwem.

Według dzienników angielskich — dramatyczna scena rozegrała się w tych dniach w szpitalu w Jerbaville.

Ciężko ranny żołnierz poczuł zbliżającą się śmierć. Prosił księdza, a tu księdza właśnie nie było. Na sąsiedniem łóżku leżał drugi żołnierz, któremu kula oderwała nogę. Niespodziewanie ten ciężko ranny przyszedł do przytomności, a zrozumiawszy, o czem mówi się w całem otoczeniu jego, odezwał się słabym głosem:

— Jestem księdzem i mogę wyspowiadać żołnierza.

Konający wyciągnął ku niemu swoją dłoń. i ranny ksiądz dał mu rozgrzeszenie. Po upływie kilku minut obydwaj zmarli. („Kołokoł“)

ARYSTOKRACI ANGIELSCY NA WOJNIE.

O ogromnej popularności, jaką cieszy się wojna wśród społeczeństwa angielskiego, świadczy najwymowniej ta okoliczność, że w szeregach armji czynnej na terenie wojny znajduje się 180 lordów, w tej liczbie 56, mających prawo zasiadania w izbie wyższej, 7 książąt, 10 markizów, 60 hrabiów i 80 baronów. Dotąd na wojnie poległo trzech lordów, sześciu odniosło rany, dwu zaś dostało się do niewoli. W bardzo wymownej liczbie przedstawia się także udział w wojnie członków izby gmin, których znajduje się pod chorągwiami okrągło stu. („Kołokoł“)

JAK NA WOJNACH PUNICKICH.

Z Londynu donoszą do „Russk. Sł.“: W ostatnich atakach nad Izerą posługiwali się Niemcy gigantycznemi tarczami. Za każdą taką tarczą może się skryć czterech żołnierzy. Dwu ją niesie, trzeci znajduje się pośrodku i strzela z karabinu przez niewielki otwór, czwarty idzie z tyłu i rzuca ręczne granaty. W ten sposób rzec można, powróciły czasy wojen punickich. Jednak na nieszczęście Niemców, ta broń klasyczna nie dopina obecnie celu. Jużto znakomite strzelanie francuskich strzelców urazi Niemców przez niewielki otwór, którym posługują się dla strzelaniny z za tarczy, jużto celnym strzałem żołnierze trafiają w nogi niosących tarczę i cała machinacja popsuta.

Wojna austrjacko-serbska.

Prywatne depesze z Bukaresztu donoszą, że zapowiadana oddawna nowa generalna ofenzywa koalicji germańskiej przeciw Serbji już się zaczęła.

Przed paru dniami wypowiedzieliśmy — pisze „Dziennik Kij.“ — przypuszczenie, że obecnie sztab austryjacko-niemiecki obierze odmienny od poprzedniego kierunek akcji zaczepnej. Miast od północ.-zachodu przez Maczwę, z ogarnięciem lewem skrzydłem Belgradu, arcyksiążę Eugenjusz obiera dziś dogodniejszą i wprost do serca Starej Serbji, do Niszu prowadzącą drogę przez dolinę Morawy.

Że tak jest istotnie, wnioskować możemy z podanych w informacji bukareszteńskiej miejsc przeprawy przez Dunaj korpusów inwazyjnych, Smederewa i Gradiszte, z obu stron ujścia Morawy, w niedalekiej odeń odległości położonych.

Obecnie zatem kampanja austryjacko-niemiecka w Serbji odmienny od niefortunnej pierwszej wyprawy generała Potiorka przybiera charakter i warunki zewnętrzne pochodu przez dolinę Morawy z jednej strony nie przedstawiają tych trudności frontalnych, jakie napotkał Potiorek, gdy utknął o wzgórza Rudniki, z drugiej strony jednak wystawiają flanki inwazyjnej armji na niebezpieczeństwo. Takie wojna górska dla najezdcy w kraju nieprzyjacielskim przedstawia.

—::—

Tylko co przybyły z Kladowy korespondent „Universul“ doniósł, że przed trzema dniami rozpoczęła się ogólna ofenzywa wojsk austro-niemieckich przeciw Serbji. Serbowie widocznie postanowili nie okazywać oporu na Dunaju, ale równocześnie gotowi są w godny sposób przyjąć nieprzyjaciela u siebie, na swojem terytorjum. Zająwszy piękne pozycje Serbowie są przekonani, że i teraz uda im się odeprzeć nacisk wroga. („Od. Now.“)

Kronika wojenna.

POGŁOSKI.

Jak telegrafują „Piotrogrodzkiemu Kurjerowi“ z Chrystanii, otrzymano tam sensacyjną wiadomość, wedle której amerykańskim statkom wojennym wydano rozkaz przygotować się do odpłynięcia ku brzegom Anglji.

„Rus. Sł.“ telegrafują z Aten, że we czwartek eskadra sprzymierzonych bombardowała forty zatoki smyrneńskiej.

„Ran. Utru“ telegrafują z Bukaresztu, że tam w sposób stanowczy mówią o bliskiej dymisji Bratianu.

BEDUINI.

Z Konstantynopola donoszą do Bukaresztu że 20.000 uzbrojonych Beduinów, pod dowództwem niemiecko-tureckich oficerów, wyparło z Siwy oddział angielski i zajęło pozycję Solun-Siwa. — Anglicy ześrodkowali większy oddział koło Gizel. (Kij. M.).

ZIELONE KONIE.

O istnem curiosum dowiaduje się świat z „Bulletin des armees de la Republique“. Obecnie białe konie, jako stanowiące aż nadto dobrze widoczną plamę w przestrzeni, uległy w armji francuskiej najostrzejszemu ostracyzmowi. Szkoda było jednakowoż skutkiem tego nie wyzyskać tych zwierząt dla celów wojennych. To też, nie namyślając się długo, Francuzi przeprowadzili próby pofarbowania białych koni na ciemno i próby te powiodły się doskonale. Zaczęto tedy hurtem farbowanie koni na czarno. Po pewnym czasie pod działaniem deszczu i wilgoci farba puściła ze sierci tak, że konie są obecnie maści zielonej.

Z DNIA.

GŁOS „LUDU“.

W tanim miejskim sklepie wśród energicznie rozpychającego się tłumu stoi młoda kobieta z inteligencji. Obok przeciska się jakiś gentleman w furmańskiej czapce i w wysokich butach. Zobaczywszy ją, szepce coś do otaczających, poczem odzywa się głośno:

— Teraz już pani mliko smakuje?

Młoda kobieta przeczuwając insynuację odpowiada:

— Cóż to was obchodzi?

— Widzicie ją! Jaka mi panienka! Dawniej ja jej woziłem śmietankę, to zawsze była, albo za zarzadka, albo za gęsta. A teraz jak sama z garnuszkiem biega, to już dobra!

Kobieta zaczerwieniona przygryza usta, a uradowany paradyz wybucha śmiechem.

Ale na poruszony temat płyną przykłady.

— Jakem służyła u tego kasjera od podatków, to broń Boże, aby mu przynieść bułki do kawy z grajzlerei. Zaraz pytał: A to co za świństwo? Przynieś mi od Czyżeka! A teraz sam tak ślicznie wystawuje za chlebusiem, pod tanim sklepem, aż mu się broda ze zimna trzęsie!

— Albo — mówi inny — ta radcowa (tu pada głośno, znane nazwisko)! Do trzech tanich kuchni biega po obiad i jeszcze w garnuszku przynosi mężowi, któremu żółć pękła i chodzić nie może.

— Pękła, bo widzi, że już dłużej z krzywdy ludzkiej tyć nie będzie można!

— Oho! Skończyło się ich panowanie!

— Propał!
I tak w kółko.
Zaprawdę, drogo kosztuje inteligenta ten tani chleb w miejskim sklepie. (g.)

KRONIKA.

—::—

† Walery Gostomski, znany i niecodzienny badacz i krytyk literatury polskiej, zmarł w Wielniu, w którym go zatrzymała wojna. Największa ilość jego prac znajduje się po pismach perjodycznych, mało wyszło w książkach. Jego krytyka bowiem nosi silne piętno publicystyczne, na co przykładem są także jego studja o życiu społecznem i umysłowem we Francji i Włoszech. Ściśle literackie prace dotyczyły takich tematów, jak: „Śluby panieńskie", „Dążenia Filaretów w świetle pojęć obecnych", „Pierwsza część Fausta", „Arcydzieło poezji polskiej" (o „Panu Tadeuszu") i „Historja literatury powszechnej". Urodzony w r. 1854, tak lata studjów, jak lata zawodu spędził przeważnie w Królestwie, w Warszawie.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Edmunda Dąbrowskiego zmarłego dnia 2. lutego b. r. we Lwowie, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we czwartek dnia 18. lutego o godzinie 10 przed południem (czas ratuszowy), na które przyjaciół i znajomych zapraszają towarzysze zmarłego.

Obrazy polskich malarzy, tak zwanych syntetystów, udzielone zostały przez panią Gabrjelę Zapolską dla ozdoby cukierni „Dworek", przy ul. Akademickiej 4, założonej niedawno przy współudziale znakomitej autorki przez grono pań ziemianek. Obrazy te pochodzą z jednego z najciekawszych przejawów francuskiego malarstwa. Obecnie wystawienie dzieł tych stanowić będzie dla inteligentnej publiczności naszego miasta niezwykłą sposobność do zapoznania się z twórczością mistrzów tak wybitnych i świetnych, jak Paul Serusier, Paul Ranson, Lacombe i inni im współcześni.

W sprawie wyzysku hotelarzy i restauratorów. Wobec tego, że stwierdzono, iż właściciele hoteli i restauracji ustanowili sobie niebywałe „taksy" tak za jadło, jak za pokoje, gradonaczelnik wezwał ich do siebie na środę, t. j. jutro wieczorem, celem przedstawienia im konieczności powrotu do cen bardziej normalnych.

Wypłata zaliczek urzędnikom. Rozpoczęte przed dwoma tygodniami likwidowanie i wypłata zaliczek na pensje urzędnicze dobiega do końca. Niemal wszystkie komisje likwidacyjne ukończyły swą czynność, a urzęduje jeszcze tylko komisja kolejowa, która jutro ukończy swą pracę. Urzędowanie w komisjach likwidacyjnych odbywało się w największym porządku. Dzięki dobrze zorganizowanemu podziałowi pracy, nie zanotowano ani jednego wypadku nadużycia.

Ogólna suma jaką wypłacono na poczet zaliczek na pensje urzędnicze za miesiąc październik i listopad, nie przekracza kwoty 900.000 kor.

Jak się dowiadujemy, termin następnej wypłaty zaliczek, t. j. za miesiąc grudzień, oznaczono na dzień 15. marca br.

Odrzucenie starania metropolity Szeptyckiego. „Wieczernieje Wremia" donosi, że odrzucone zostało staranie metropolity unickiego hr. Andrzeja Szeptyckiego o pozwolenie mu na stały pobyt w Piotrogrodzie. Staranie to w sferach centralnych uznano za niebędące na czasie.

Austrjaccy poddani w Warszawie. Wysiedlanym z Warszawy poddanym austrjackim, mieszkańcom Galicji, powrót do Galicji przez cesarstwo albo też drogą okolną przez zagranicę jest wzbroniony. Wyjątki są dopuszczalne tylko za osobnem pozwoleniem warszawskiego generał-gubernatora, po porozumieniu się z generał-gubernatorem Galicji.

Stan zdrowotny miasta. Według zapisków fizykatu miejskiego, stan zdrowotny miasta za ubiegły tydzień przedstawia się korzystnie. Notowano mianowicie wyjątkowo małą ilość chorób zakaźnych, a więc: wypadków dyfterji 1, tyfus brzuszny 2, tyfus plamisty 1. Nadmienić wypada, że w tygodniu poprzedzającym wypadków tych chorób było o wiele więcej, jak np. tyfus plamistego 9 (z tego 2 z prowincji).

Ze względu na zbliżającą się wiosnę poczyniono już zarządzenia przygotowawcze, celem zapobieżenia wszelkiemu niebezpieczeństwu. Odbywa się też gromadzenie środków desynfekcyjnych, których dotychczas był brak.

W sprawie przedstawień w poście. Na skutek zarządzenia wydanego przez gradonaczelnictwo przedstawienia w teatrach i muzyki w lokalach zabawowych zostały na przeciąg całego bieżącego tygodnia odwołane.

W tej sprawie udała się do władz deputacja właścicieli teatrów i kinematografów z prośbą o cofnięcie zarządzenia ze względu na pozbawienie zarobku kilkuset osób, zajętych w tych przedsiębiorstwach. Prośbę swą delegaci motywowali tem, iż w Królestwie Polskiem przedstawienia w czasie postu odbywały się. Jak się dowiaduje „Kurj. Lw.", deputaci otrzymali odpowiedź odmowną.

Obława policyjna. W nocy na poniedziałek urządzono wielką obławę policyjną, w której aresztowano około 50 osób, między temi 3 kobiety. W obławie brało udział 23 agentów policyjnych i 20 stójkowych. Schwytano między innemi poszukiwanych przez sąd karny niebezpiecznych włamywaczy w osobie Pańka, Greka i Zygmunta Wolskiego. Zbiegli oni przed kilku tygodniami z więzienia śledczego. Obaj aresztowani zostali niespodzianie w realności przy ul. Ochronek l. 7.

Handlarz żywego towaru, Samuel Fuchs, aresztowany został we Lwowie przy ul. Bernsteina l. 5. Wiadomość o pobycie Fuchsa we Lwowie nadeszła z odeskiego wydziału śledczego.

—::—

†

MICHAŁ CZARNIAKOWSKI

właściciel dóbr Lisieczyńce

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 15 lutego 1915 r., przeżywszy lat 74.

W nieutulonym żalu pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w środę dnia 17 lutego b. r. o godz. 11 rano (czas ratusz.) z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego 11 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę dnia 20 lutego b. r. o godz. 11 rano (czas ratuszowy) w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny.

Sprawy narodowościowe w Galicji.

W tych dniach — jak donosi „Utro Rosiji" — prof. S. Kotlarewskij, który jeździł do Galicji w towarzystwie p. P. Struwego, na zebraniu prywatnem w Moskwie w obecności wybitnych działaczy społecznych i reprezentantów grup narodowościowych, odczytał obszerny referat w sprawach Galicji.

Zasadnicza część referatu omawiała stosunki narodowościowe w Galicji w dobie obecnej.

Kwestja narodowościowa w Galicji obecnie bardziej się jeszcze skomplikowała, jednakże bądź co bądź w poszczególnych wypadkach można znaleźć wyjście z sytuacji, która się wytworzyła. Głównym warunkiem owego wyjścia jest stawienie żądań umiarkowanych przez poszczególne grupy narodowościowe. O ile referat mógł wyjaśnić, takie żądania umiarkowane nie napotkałyby przeciwdziałania ze strony wyższej rosyjskiej władzy administracyjnej.

Co się tyczy Polaków — mowa może być na razie tylko o Polakach Galicji wschodniej, ponieważ o Galicji zachodniej, wobec jej nieokreślonego położenia, rozprawiać niema potrzeby.

Sprawa ustalenia stosunku do Polaków, przeważnie obraca się dokoła kwestji losu polskich instytucji kulturalnych.

Na planie pierwszym, naturalnie, znajduje się kwestja uniwersytetu lwowskiego. Część Polaków, reprezentowana przez wybitnych profesorów i działaczy społecznych, proponuje przeniesienie uniwersytetu lwowskiego do Warszawy i otwarcie we Lwowie uniwersytetu rosyjskiego. Inni nalegają, by we Lwowie zorganizowano uniwersytet rosyjsko-polski.

Ostatecznie najostrzejszą kwestją jest kwestja żydowska w Galicji. Na razie nic określonego w tej dziedzinie nie jest projektowane.

Referat prof. Kotlarewskiego wywołał — pisze „Utro Rossiji" — ożywioną dyskusję, w której wzięli udział przedstawiciele różnych narodowości.

P. Al. Lednicki w mowie swej usiłował pogodzić stanowisko referenta, zalecającego żądania umiarkowane w kwestjach narodowościowych w Galicji, z zasadniczymi postulatami poszczególnych narodowości.

W roli reprezentanta interesów polskich występował p. J. Kurnatowski.

W końcu p. G. Mielgunow wyraził zdziwienie, że reprezentanci społeczeństwa rosyjskiego i działacze postępowi, uważają za możliwe przedwcześnie trudnić się rozwiązaniem kwestji przyszłych urządzeń narodowościowych w Galicji. (Dz. Kij.)

Nadesłane.

Automobil w wojnie współczesnej.

Wojna obecna otworzyła dla ruchu mechanicznego bardzo rozległe perspektywy. Udział miljonowych armji wymaga ogromnej ilości środków wojennych i żywnościowych, oraz wozów dla dostawy wszystkich tych środków, wreszcie dla odwiezienia z terenu walki znacznej ilości chorych, rannych i niepotrzebnych, uszkodzonych przedmiotów.

Ani jeden z najnowszych wynalazków techniki nie okazał się w równej mierze odpowiednim dla potrzeb armji współczesnych, jak ruch mechaniczny. Nie potrzebując szyn, zastępuje ogromne rozmiarami konne tabory, ruch mechaniczny daje armjom szeroką swobodę ruchów, a dowódcom możność okazania swojej inicjatywy, wystarczy celem lepszego unaocznienia tego przytoczyć parę danych cyfrowych.

Dla obsługi niemieckiego korpusu podczas wojny potrzeba taboru, który może uwieźć około 18 tysięcy pudów, co wymaga 600 wozów, zaprzężonych w parę koni każdy. 600 żołnierzy do obsługi i 1200 koni. Jeśli obliczymy czas, w ciągu którego tego rodzaju transport żywności dla jednego korpusu może dostawić swój ładunek na przestrzeni 50-wiorstowej, okaże się, że na uskutecznienie tego trzeba 20 godzin, przyczem długość całej kolumny wozowej zajmie około sześciu wiorst.

Jeżeli zaś te wozy zastąpimy lekkimi automobilami ciężarowymi, mogącymi zabrać ładunek, ważący sześć tonn, okaże się, że pierwszy wóz przybędzie w ciągu pięciu godzin, ostatni zaś w dziesięć minut później. W ten sposób czas ruchu tej kolumny w porównaniu z taborem konnym jest krótszy prawie cztery razy. A dla obsługi wystarczy zamiast 600 ludzi tylko 150, licząc po trzech na jeden automobil. Przy ruchu w kolumnach główne znaczenie ma jej długość, od której zawisło utrzymanie porządku. Okazuje się, że podczas gdy długość kolumny konnej wynosi sześć wiorst, długość kolumny automobilowej nie będzie przewyższać półtorej wiorsty.

Jeszcze jaskrawiej wyrazi się przewaga ruchu mechanicznego nad konnym, jeżeli rozpatrzymy wypadek zaprowiantowania armji, składającej powej, mającej sto wiorst długości.

Gdyby w tym wypadku wszystkie kolumny taborowe utworzyć z lekkich ciężarowych automobili typu sześciotonnowego, to dla tej armji potrzebaby 390 automobili z 1170 ludźmi wobec 11000

wozów, 28.000 koni i 14.000 ludzi, t. j. 2.8 prc. wozów i 8.35 ludzi przy zupełnem nieużyciu koni, jako siły pociągowej.

Rozpatrując organizację armji angielskiej, francuskiej, niemieckiej, austrjackiej i innych, napotykamy u nich prawie we wszystkich działach wojskowości automobile. Można tam spotkać automobile-piekarnie, automobile-kuchnie, automobile dla przewozu dział, automobile-warsztaty, automobile-cysterny naftowo-benzynowe, automobile-reflektory, automobile w charakterze stacji telegrafu bez drutowego, automob.-lodownie dla produktów mięsnych, automobile-dźwigary ciężarowe, automobile dla robót saperskich, automobile sanitarne, automobile operacyjne, automobile dla przewozu ciężarów, automobile dla obsługi oddziałów lotniczych i balonowych, wojenne opancerzone automobile itp. W ostatnich czasach pojawiły się nawet baterje automobilowe.

Cała służba na tyłach na zachodnio-europejskim froncie jest wypełniana przez Anglików, Francuzów i Niemców zapomocą automobili, których pełno na wszystkich drogach.

Automobile osobowe pełnią służbę w usługach wyższego kierownictwa i dla utrzymania związku z wysuniętą daleko naprzód konnicą, awangardami i głównemi siłami, dla związku z poszczególnemi kolumnami, taborami i etapami. Automobile są łącznikiem między naczelnem dowództwem i komendantami armji, między sztabami ostatnich i sztabami korpusów, oraz w równym stopniu między ostatnimi a podwładnymi im sztabami pułkowymi. Podczas walki wyżsi dowódzcy i ich sztaby mogą, dzięki automobilom, osobiście i ich sztaby mogą, dzięki automobilom, osobiście kierować szeroko rozwiniętymi frontami bojowymi.

Artylerja polowa posługuje się automobilami, jako środkiem pomocniczym dla dowozu ładunków na pole bitwy. Zapomocą automobili można szybko wykonywać ruchy oskrzydlające, zaopatrując poszczególne oddziały w automobile opancerzone z karabinami maszynowymi lub z działami, a tem samem uczynić działalność tych oddziałów skuteczniejszą.

Ogromne znaczenie mogą mieć automobile, przedewszystkiem opancerzone, przy operacjach na skrzydłach nieprzyjacielskich i podczas pościgu za wrogiem po poniesionej przez niego klęsce.

W służbie wywiadowczej i pikietowej mogą być również automobile niejednokrotnie użyte. W armji angielskiej posługują się automobilami na szeroką skalę w przewozie rynsztunku żołnierskiego, celem ulżenia żołnierzom ciężaru.

Wiele uwagi poświęciła Anglja sprawie wyzyskania automobili dla obrony wybrzeży. Wykonano tam liczne próby zastosowania automobili do badania wybrzeży zapomocą reflektorów oraz dla przewozu na zagrożone punkty nadbrzeżne większych oddziałów wojska.

Ale specjalne wielkie jest znaczenie automobili w służbie sanitarnej, gdzie dla transportu rannych i chorych znajdują zastosowanie najrozmaitsze autobusy i specjalne automobile sanitarne.

Wojna forteczna otwiera również szerokie pole dla działalności ruchu mechanicznego. Dzięki bardzo pomyślnym warunkom drogowym w rejonie fortecznym automobile ciężarowe nawet w obecnym swoim stanie mogą oddawać ogromne usługi, żeby tylko wymienić ograniczenie roboczej służby garnizonu. Dzięki automobilom możliwe jest zmniejszenie garnizonu fortecznego i uwolnić twierdzę od balastu głodnych żołądków oraz znaczniejszej ilości koni, potrzebujących dużego zapasu prowiantu i furażu.

Ale specjalnie wielkie jest znaczenie automoautomobil znakomite usługi, zwłaszcza w stadjum początkowem oblężenia, przed zbudowaniem polowych kolejek żelaznych, podbijając przestrzeń, doprowadzając odległość do zera n. p. przy wyborze pozycji dla baterji oblężniczych lub przy robotach ziemnych. Posługując się ruchem mechanicznym można znacznie przyspieszyć wszystkie roboty i dzięki temu przyspieszyć tok akcji wojennej.

Wojna pozycyjna, tak podobna w czasach obecnych w wielu szczegółach do wojny fortecznej, nastręcza również wiele sposobności, w których można z dodatnim skutkiem zastosowywać różnego rodzaju automobile. — (Russk. Wiedom.).

EDMUND DE AMICIS.

MĘSTWO.

Nowela z włoskiego.

—::—

(Ciąg dalszy).

Nagle, przejeżdżając środkiem między dwoma wysokimi i gęstymi żywopłotami, ujrzał jakiś błysk i usłyszał wystrzał karabinowy. Powściąga konia i wydobywa pistolet; wtem koń się chwieje; pochyla tedy głowę dla zobaczenia czy nie raniony, gdy czuje, że go ktoś z tyłu chwyta; w chwili, kiedy się odwraca, wyskakuje jakiś człowiek z zarośli, skąd wypadł strzał i rzuca się na niego; a za nim, jak cień wypada trzeci: nie miał czasu wypalić, ni zeskoczyć, ani przybrać obronnej pozycji; ściągnięto go z konia i rozłożono na ziemi. Tu próbował stawić opór, wyrwał się z kleszczy, roztrącał, kąsał; nie mógł jednak powstać; obezwładniony, uległ i dał się rozbroić. Atoli w szale szamotania się spowity tumanem kurzu, zdołał jeszcze gwałtownym ruchem włożyć sobie list do ust, bez zwrócenia na to uwagi swych napastników. Związali mu w tyle ręce; postawili na nogi, zawiesili mu szybko na szyi szablę, zwinięty płaszcz i torbę od siodła; następnie zawlókłszy martwego konia za żywopłot uszli przez pola, pędząc oszołomionego i chwiejącego się nieszczęśliwca i wybuchając piekielnymi głosami przekleństw, gróźb, szyderstw i śmiechu.

Po półgodzinnym biegu, będąc już zdala od bitej drogi, tak że nie potrzebowali się już obawiać zasadzki, zwolnili kroku. Przybyli do podnóża gór, między gęste rzędy drzew, kędy nie było domów, ni chat ani żadnego śladu ludzkich mieszkań. Karabinier, pochylony pod ciężarem swego uzbrojenia, nie dawał oznak strachu ani gniewu; a jego twarz, blada, lecz nie zmieszana, wyrażała ducha zadowolonego z losu, jaki go czekał i serce gotowe do jego przyjęcia. Wiedział on dobrze, że wpaść w ręce bandytów w tych czasach okrutnych zarządzeń, oznaczało śmierć; przeto zapanował w nim już jakiś uroczysty spokój śmierci; i należało tylko spojrzeć mu w oczy, by rzec: „Ten człowiek idzie na śmierć". Jeden ze zbójców szedł przed nim i odwracał się od czasu do czasu, by mu rzucić spojrzenie napół ciekawe, napół podejrzliwe. Towarzyszący mu zaś z boku, który się wydawał naczelnikiem bandy, spoglądał jużto na jeńca, jużto na towarzysza, z którym zamienił uśmiech tryumfu.

— Hej, — rzekł potem nagle, wieszając swoją strzelbę na szyi karabiniera; — nieś mi ją!

— Nieś i moją — dodał kroczący na czele i uczynił to samo.

— A ty? — zapytał naczelnik, zwracając się do trzeciego zbójcy, idącego z tyłu, który wyglądał na najmłodszego.

— Ja? — odparł ów, — wolę ją zatrzymać... nigdy nie jest się pewnym!...

— Cap! — zamruczał naczelnik, obrzucając go wzgardliwem spojrzeniem; następnie zwrócił się do karabiniera i rzekł:

— Przyjacielu! — uderzając go po karku — teraz nam powiesz, gdzieś jechał!

Karabinier nie dał odpowiedzi.

— Oho! — zawołał bandyta, schylając się po pręt. — Zrozumiałeś? — i uderzył go prętem po rękach.

Karabinier szedł dalej nie odpowiadając.

— Powiesz, powiesz, biedaku, — jął na nowo bandyta, odrzucając pręt; — wszyscy zaczynają jak ty, a ty skończysz, jak inni. Jesteś przecie z ciała i kości tylko; jak cię zaboli, będziesz i ty krzyczał; no idź naprzód spokojnie!

Mówiąc to popchnął go w stronę długiej ścieżki ciągnącej się wzdłuż brzegu potoka; szli pewien czas prosto, potem przeszli przez mały most, okrążyli jakiś wzgórek, i jęli się wspinać po wąskiej drożynie stromej i skalistej góry. Karabinier, ściśnięty za szyję rzemieniami strzelb, ze związanemi rękoma, duszony uniformem, ociekający potem, zaledwie się wspinał, potykał się o kamienie, padał na kolana, podnosił się z trudem, by następnie powtórnie upaść; a zbójcy potrącali go, bili, kopali, wyszydzając go i wrzeszcząc: Ha! psie! leniu! Wy, jak nas chwytacie, przywiązujecie nas do waszych koni! Teraz na ciebie kolej, piemontczyku!

Tam, wewnątrz skalistej góry, czekano na nich. W miejscu, gdzie góra pełna była przepaści i zwalin, zaledwie porosła jakimś suchym krzewem, pod wydrążoną skałą, wygiętą na kształt sklepienia, rozciągał się krótki, poziomy pas ziemi, okolony zewsząd głazami, częścią spadłymi z wysokości, częścią odbitymi siłą ramion z pierwszych, tworzącymi rodzaj warowni. Skała służyła za dach i ścianę do drewnianej chaty, zajmującej czwartą część zamkniętej przestrzeni. Na wielkich odłamach skał, były wykute wydrążenia dla ukrywania rzeczy i małe schody, z których można było widzieć całą pochyłość góry. Wchodziło się tam przez otwór zaledwie starczący dla jednego człowieka. Na zewnątrz nic nie zdradzało zamieszkanego miejsca; wewnątrz zaś, wydawało się ono zarazem grotą, kryjówką i strażnicą. W wydrążeniach znajdowały się szklanki, blaszane manierki, tygle, chleby i noże; z wystających końców kamieni zwisały wory i flaszki; w jednym kącie leżał stos popiołu i żarzącego się paliwa; pod ścianą zaś góra słomy i sukna. Poza tem widziało się jeno skały, głębokie szpary i ogromne zwały, jakby zawieszone w powietrzu, na których wystrzelało jakieś rzadkie drzewko, wydające się zaledwie czubkiem trawy. W dole porozrywane stoki góry; nieco niżej nizina a w dali znowu góry.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.